

Czyż, Leszek

W 30-tą rocznicę śmierci Adama Chętnika - refleksje i wspomnienia

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 11, 5-10

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESZEK CZYŻ

W 30-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ADAMA CHĘTNIKA — REFLEKSJE I WSPOMNIENIA

29 maja 1967 roku zmarł w Warszawie wielki Kurp i Polak, Adam Chętnik. Od 30 lat spoczywa na cmentarzu w rodzinnym Nowogrodzie. Na jego grobie stoi duży pień dębowy, we wnętrzu którego umieszczono figurkę Chrystusa Frasobliwego. Na grobowym kamieniu wyryto napis: „Z Bogiem — dla Polski”. 10 marca 1995 roku dołączyła do swego męża druga żona Adama Chętnika, Jadwiga (pierwsza, Zofia, zmarła w 1950r.). Miałem przyjemność rozmawiać z panią Jadwigą (6.08.1993r.) gdy mieszkała w Domu Opieki Społecznej w Łomży. Już wówczas dokuczały jej postępujące ślepotą i głuchotą; jednakże przyjęła mnie bardzo serdecznie. Powiedziała mi wtedy, że mąż jej „był człowiekiem otwartym dla każdego, serdecznym i szczerym; nigdy nie pysznił się swą wiedzą i osiągnięciami. Nie miał wielkich wymagań, żył skromnie”. Mówiła o swym mężu z ogromną miłością i czcią.

Chętnik zostawił po sobie wartości, z których korzystają i korzystać jeszcze będą potomni. Niestety „uznanie i orderzy przyszły do Adama Chętnika zbyt jednak późno, aby mogły go radować”.¹ W zapiskach sporządzonych tuż przed śmiercią pisał: „*W swoim życiu nie kroczyłem po różach. Choć znajdowałem i ludzi życzliwych, to jednak spotykałem takich, którzy nie dali mi pracować, nie dali iść naprzód, ciskali pod nogi kamienie i głązy, albo rzucali się na mnie ze złością, zawiścią i niezrozumiałą nienawiścią*”.²

Czy dzisiaj stosunek do kultury ludowej i działaczy regionalnych zmienił się na lepsze? „*Z chwilą, gdy zaczyna się choćby zupełnie teoretyczna nad nim (tematem: Kultura ludowa — dopisek autora) dyskusja, widać zaraz, że jedni mówcy są emocjonalnie związani z kulturą ludową, że jest ona im bliska, droga, że widzą w niej wartości estetyczne i moralne, podczas gdy drudzy odnoszą się do niej z niechęcią, czasem zupełnie podświadomą, nieraz z lekceważeniem, w najlepszym razie z wyniosłą życzliwością*”.³

¹ S. Maciejewski, Szlachetni pasjonaci, Olsztyn 1978, s.315.

² A. Chętnik, Mój życiorys ogólny 1885 — 1962, Maszynopis w posiadaniu dr Stanisława Pajki, s.2.

³ J. Burszta, Kultura ludowa — kultura narodowa, Warszawa 1974, s.5.

Zasługi Adama Chętnika w popularyzowaniu i współtworzeniu kultury ludowej są bezsporne. Bogaty dorobek jego życia poświęcony Kurpiowszczyźnie doczekał się licznych opracowań oraz kilku sesji naukowych.. Nie jest moim zamiarem powielanie po raz kolejny życiorysu „Ambasadora Puszczaków”, ale raczej sięgnięcie do źródeł i przyczyn jego zainteresowań i miłości do Puszczy Zielonej. W jego zamięłowaniach da się zauważyć dwojaką płaszczyznę aktywności: patriotyzm i poczucie tożsamości narodowej oraz umiłowanie szeroko pojętej kultury kurpiowskiej.

Adam Chętnik urodził się 20 grudnia 1885 roku w Nowogrodzie nad Narwią, w kraju, którego nie było wówczas na żadnej mapie, w rodzinie o bogatych tradycjach. Jej rodowód sięga wieku XVII. Rodzice Wincentego Chętnika, ojca Adama — Kazimierz i Konstancja z Jeziorkowskich, pochodzili z Mątewicy, wsi położonej niedaleko Nowogrodu. Wincenty opuścił tę wieś w młodości, gdyż nie mógł pogodzić się z faktem, że została ona oddana rosyjskiemu generałowi Szachowskiemu za zasługi w tłumieniu Powstania Styczniowego. W powstaniu tym brał udział Kazimierz Chętnik, będąc kwatermistrzem pod rozkazami gen. Zygmunta Padlewskiego. Dostarczał kurpiowskim powstańcom żywność oraz broń, a także przewoził rannych w bezpieczne miejsce. Zmarł po ciężkiej chorobie w 1864r. Natomiast ojcem matki Adama, Stanisławy, był przybyły w te strony z Wileńszczyzny, również uczestnik Powstania Styczniowego, cieśla i budowniczy, Ludwik Fliszkowski, który ożenił się z Salomeą Brzostowską, pochodzącą z drobnej szlachty łomżyńskiej z przysiółka Sulimy — Dzieźgi. Po śmierci matki, Salomee wychowywały trzy siostry Zaleskie, którym z kolei opiekę nad swą córką wyznaczył Karol Brzostowski — uczestnik Powstania Listopadowego; sam wyjeżdżając do Ameryki w obawie przed represjami władz carskich.⁴ W rodzinie Chętników bardzo ceniono powinowactwo ze szlacheckim rodem Brzostowskich ze Sztabina.

Ojciec Adama Chętnika godnie kontynuował patriotyczne tradycje swych przodków. Miał w swoim domu często wielu gości, bliższych i dalszych. Czytano tu nielegalną prasę, powieści historyczne i podróżnicze. Wincenty prenumerował wtedy „Gazetę Świąteczną”, „Zorzę”, a także sprowadzał nielegalnie „Polaka „. Ponadto był współzałożycielem straży pożarnej w Nowogrodzie i działaczem rolniczego ruchu spółdzielczego. Upowszechniał wśród nowogrodzkiej ludności idee walki narodowowyzwoleńczej oraz pracy społecznej. W swoim księgozbiornie posiadał wiele dzieł Henryka Sienkiewicza, które czytano wspólnie podczas wieczornych spotkań z przyjaciółmi, i do których często sięgał Adam. W ten sposób poznawali historię Polski, uczyli się ją kochać.

⁴ H. Muszyńska-Hoffmanowa, Saga rodu Chętników, Olsztyn 1982, s.13 — 20.

Niezwykle ciepło wspomina po latach Adam Chętnik te czasy w różnych publikacjach⁵, gdzie mówi również o działaczach oświatowych i politycznych szerzących wśród Kurpiów ideały wolnościowe. Szczególnie bliski był mu przyjaciel domu Romuald Bielicki (ojciec artystki estradowej, Hanki Bielickiej). Młody Adam wiele nauczył się od tego doskonałego mówcy i organizatora. To właśnie on między innymi przywoził z Warszawy „Polaka” i inne nielegalne czasopisma, broszury i ulotki. Wspólnie z księdzem Dargisem, proboszczem parafii Nowogród oraz Bogdanem Winiarskim — późniejszym dyplomata i politykiem — i Wincentym Chętnikiem, walczyli o język polski w szkole, zakładali nielegalne szkoły i stowarzyszenia wolnościowe oraz organizowali manifestacje patriotyczne w Nowogrodzie.⁶ Można więc powiedzieć, że dom Chętników był enklawą polskości.

W takim domu i takiej atmosferze dorastał Adam Chętnik. To wszystko utrzymywało w nim poczucie tożsamości narodowej i przynależności regionalnej, wykształcało przyszłe pasje i zamiłowania. Już w 1903 roku, przy pomocy ojca, Adam założył pierwszą polską bibliotekę z czytelnią. Chętnikowie oddali do tego celu pomieszczenia w swoim obszernym (7-pokojowym) nowym domu. Początkowo były to prywatne zbiory Wincentego Chętnika, przeważnie powieści Henryka Sienkiewicza, Ignacego Kraszewskiego, wiersze Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza, Marii Konopnickiej. Później księgozbiór powiększył się o nowe pozycje książkowe i gazety sprowadzane z Warszawy.

Od 1912 roku wydaje dwutygodnik „Drużyna”. Pismo miało być instrumentem do jednoczenia i organizowania młodzieży, budzenia jej świadomości narodowej i pogłębiania patriotyzmu. Dzięki wpływom pisma zaczął rozwijać się ruch drużyniakowski. Koła drużyniaków, liczące około 40 członków, powstały nawet w zaborze austriackim. Członkowie tych drużyn podejmowali działalność społeczno-gospodarczą, oświatową, kulturalną, a także niepodległościową.

Po ogłoszonym plebiscycie na Warmii, Mazurach i Powiślu (1920) Chętnik rozwinął szeroką działalność na pograniczu kurpiowsko-mazurskim. Kierował terenowym oddziałem Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego w Nowogrodzie. Organizowano w miasteczkach i wioskach odczyty oraz wiece, na których głos bierali znawcy tematu.

Od 1919 roku Adam Chętnik wydaje „Gościa Puszczańskiego” jako organ powstałego w tymże roku Związku Puszczańskiego, a następnie „Gońca Pogranicznego”. Adam Chętnik, autor większości artykułów, nawoływał: „wszyscy weźmy się do roboty na pograniczu i odmieńmy te uspięne dusze (...) Mazury

⁵ A. Chętnik, Jak lud się budził. Przyczynek do naszej oświaty narodowej. Wspomnienia z lat 1904 — 1906, Warszawa 1919, s.20 — 35.

⁶ Idem, Niech żyje szkoła polska, wyd. autora, Nowogród 1935, s.12 — 18.

muszą należeć do Polski (...) Obowiązkiem każdego Polaka jest wyteńczyć siły, by kraj ten pozyskać dla Polski”.⁷

Bardzo ważnym okresem w życiu Adama Chętnika, będącym pewną kontynuacją dotychczasowej działalności politycznej i społecznej, był okres pracy poselskiej. Mandat poselski piastował w latach 1922 — 1926. Stwarzało to Chętnikowi doskonałą okazję do poszerzania kręgu oddziaływania społecznego. „Bronilem tam — pisał — interesów ludu kurpiowskiego, pomagałem w przeprowadzaniu reform gospodarczych.”⁸ Praktycznie w roku 1927 ukończył okres działalności politycznej. „Obmierziwszy sobie właśnie polityczne — pisał po latach — wróciłem do swych młodzieńczych upodobań.”⁹

Gdzie zatem należy źródeł owych „młodzieńczych upodobań” Adama Chętnika? I tym razem nie sposób nie docenić ogromnego wpływu rodzinnego domu, rodzinnych tradycji, zamiłowań. Wróćmy raz jeszcze do przełomu XIX i XX wieku. Wincenty Chętnik był wówczas znany i ceniony w swoim środowisku. Zajmował się ciesielstwem, blacharstwem, naprawą instrumentów muzycznych, a w wolnych chwilach grywał na załawach i weselach kurpiowskich. Po latach Adam Chętnik zadedykował ojcu wydaną w 1915 r. „Chatę kurpiowską”, będącą studium architektonicznym i kulturalnym regionu. Wincenty Chętnik rzadko przebywał w domu, i to nie tylko z powodu swej działalności patriotycznej. Ponieważ był zdolnym cieślą i budowniczym, więc często w okolicznych wsiach i samym Nowogrodzie budował domy, budynki gospodarcze i leśniczówki. Towarzyszył mu w tych podróżach młody Adam, który w ten sposób poznawał okolice, kurpiowskie zwyczaje i obrzędy, a także uczył się ciesielki. Sam dom Chętników i większość mebli w nim znajdujących się wykonał ojciec Adama według starych kurpiowskich wzorów. Kulturowano tu również obrzędy i zwyczaje kurpiowskie. Chętnikowie czcili wszystkie święta tak jak od wieków działo się to w każdej kurpiowskiej chacie. Przed Wielkanocą znoszono do ich domu święconki, które później święcił kropidłem ksiądz proboszcz.

Dzieciństwo Adama od najmłodszych lat wypełnione ciężką pracą u boku swego ojca. Gdy pomagał ojcu przy wyrobie mebli czy naprawie instrumentów muzycznych, jednocześnie uczył się, poznawał i odkrywał tajniki kurpiowskiej architektury i kultury materialnej. Podobnie jak ojciec, nie tylko naprawiał, ale i grywał na różnych instrumentach. Założył nawet zespół muzyczny wśród swoich rówieśników. Uczestnicząc jako grajek lub zaproszony gość w weselach czy uroczystościach rodzinnych, nasłuchiwał się rozmaitych przyśpiewek, pieśni, kurpiowskich gawęd, co potem dało owoc w postaci naukowych opracowań, np. „Wesele

⁷ M. Pokropek, Adam Chętnik — badacz Kurpiowszczyzny, Ostrołęka 1992, s.26.

⁸ S. Maciejewski, op. cit., s.331.

⁹ Ibidem, s.335.

na Kurpiach” (1930), „Polskie ubiory ludowe” (1930), „Z kurpiowskich borów. Szkice, opowiadania, obrazki i gadki w narzeczu kurpiowskim” (1930), „Pożyczenie Kurpiów” (1936) i inne.

Już od 1909 roku zaczął gromadzić w swoim domu stare narzędzia i sprzęt kurpiowski, choć data może budzić pewne wątpliwości, zważywszy, że dwa lata później przekazał do muzeum łomżyńskiego kilkaset eksponatów, a w 1913 roku — 330 eksponatów przekazał również muzeum ostrołęckiemu.¹⁰ Początek drogi ku muzealnictwu najlepiej chyba scharakteryzował Bogumił Kunicki¹¹ przyjmując, iż pierwszy kontakt ze zbieractwem datuje się u Chętnika w 1896 roku. W tymże roku kilku działaczy społecznych urządziło w Łomży „wystawę starożytności”, z którą zapewne zetknął się kilkunastoletni Adam. W kilkanaście lat później był już stałym bywalcem warszawskich muzeów. Nie ulega wątpliwości, iż miało to duży wpływ na powstanie nowogrodzkiego skansenu. Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie udostępniono do użytku publicznego już 7 listopada 1927 roku, a jego uroczyste otwarcie nastąpiło 19 czerwca 1927 roku. Oprócz muzeum w Nowogrodzie Adam Chętnik powołał do życia prężny ośrodek naukowo-badawczy pod nazwą Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi, jako oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego. W czasie II wojny światowej, jak wiadomo, muzeum uległo niemal całkowitemu zniszczeniu, co wcale nie zniechęciło nie młodego już Chętnika. Zaraz po wojnie podjął pracę w Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach k. Warszawy, a od 1951 roku pracował w Muzeum Ziemi w Warszawie. W 1958 roku podjęto decyzję o odbudowie skansenu. Dziś zajmuje on powierzchnię ok. 4,5 ha. Adam Chętnik pragnął przekazać potomności przykłady całego dorobku kulturowego ludu puszczańskiego. *„Dziś już wiadomo, że dzieło przetrwało twórcę, że na tych pozornie bezużytecznych rekwizytach i szczątkach niejedno pokolenie uczyć się będzie kochania stron rodzinnych”*.¹²

Jego prace i dokonania przedstawione zostały w powyższym tekście jedynie hasłowo, pokazując tylko najważniejsze dzieciny jego zainteresowań. Osoba Adama Chętnika z całą pewnością zasługuje na obszerną monografię, której dotąd nie doczekał się.

Wskazałem na źródła jego zainteresowań, dowodząc, iż tkwiły one głównie w rodzinnych tradycjach i wychowaniu; zasygnalizowałem efekty tych zainteresowań. Zastanówmy się teraz ile w nas Kurpiach pozostało z chętnikowskich pasji po 30 latach od jego śmierci? Ilu w jego dziełach widzi jedynie dziwactwa pasjonata, ilu jest obojętnych, a ilu dostrzega w jego dokonaniach doniosłe wartości? Z rozmów, które nie tak dawno przeprowadziłem z kilkoma mieszkańcami Nowo-

¹⁰ A. Chętnik, *Z Puszczy Zielonej*, Warszawa 1978, s.98 — 99.

¹¹ B. Kunicki, *Adam Chętnik w muzealnictwie polskim*, (w:) *Adam Chętnika współczesne działania wsi kurpiowskiej*, Warszawa 1988, s.209.

¹² H. Syska, *Przedmowa*, (w:) *Adam Chętnik, Gadki kurpiowskie*, Olsztyn 1971, s.9.

grodu, którzy pamiętają Adama Chętnika, wynika, że skansen jest właśnie niepotrzebny. Uważają, że „tam nic ciekawego nie ma. Impregnacja drewna drogo kosztuje. To się zawali...”. Do niedawna jeszcze emigracja chłopów ze wsi do miasta, znalezienie pracy i zamieszkanie tam, uważano powszechnie za duży społeczny awans. Może komuś kto doświadczył takiego „awansu” trudno znieść, że obok jego nowego życia eksponuje się to, od czego uciekał.

Chyba nie było na Kurpiach w okresie powojennym szkoły, gdzie by chwailono dziecko za to, że rozmawia po kurpiowsku, wręcz przeciwnie. Ciągłe poprawiano: „Nie mów tak brzydko!”. Czy był nauczyciel, który uczyłby o przeszłości tego regionu, któryby wpajał miłość do małej ojczyzny, ukazywał dorobek kulturalny Kurpiów? Dokonywała się unifikacja kultury ludowej. Wartości najbliższe zastępowano utopijnymi hasłami. Z tak wyjałowionego gruntu trudno dziś zebrać dorodny plon.

Obecnie żyjemy w okresie formowania się nowych struktur naszego państwa. Wydawać by się mogło, iż w tej sytuacji już nic nie stoi na przeszkodzie, by rzesze zapaleńców ruszyły tropem Chętnika. Niestety na nasze kurpiowskie podwórka zaczęła wkraczać zachodnia, często bezwartościowa i obca nam kultura. Młodzież, ale nie tylko, bardzo szybko przejmuje wzorce propagowane w massmediach; zmienia się nasza obyczajowość. Tak jakby całkiem już zapomniano o tej prostej zależności: kogo nauczono kochać w rodzinie, ten będzie kochać innego człowieka, poświęcać się dla innych i zrozumie co to jest patriotyzm. Na szczęście jest jeszcze w naszej Puszczy Zielonej kilku Witków Kuczyńskich.